



nych, liczba ich dojdzie najwyżej do 10.

KTO BĘDZIE PRZEWODZIŁ KLUBOM

Jeżeli chodzi o czołowe osobistości w klubach, to wymieniają pułkownika Siawka jako prezesa klubu Bloku Bezpartyjnego, W. Trampczyńskiego na czele Str. Nar., byłego premiera Ponikowskiego na czele Chadcji, Daśzyńskiego na czele PPS., Róga w Wyzwoleniu i Dębskiego w Str. Chłopskim.

PIERWSZE POSIEDZENIE

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 9 grudnia. Zagai je jeden z trzech najstarszych w Sejmie posłów, którego wybierze P. Prezydent. Za najstarszych uchodzą Bojko, Trampczyński i Andrzej Lubomirski.

Pod przewodnictwem jednego z nich Sejm dokona wyboru marszałka Sejmu, którym będzie oczywiście kandydat BB.

Uchodzi za pewne niemal, iż będzie nim b. premier pan Świtalski.

WYBÓR PREZYDJUM SEJMU

Jedno czy dwa posiedzenia Sejmu poświęcone będą wyborowi prezydium i załatwieniu formalności jak na przykład odczytaniu tytułów dekretów wydanych przez Pana Prezydenta Rzplitej podczas niestnienia Sejmu. Zgodnie z dotychczasowym obyczajem, po wyborach prezydium Sejmu, rząd złożony na ręce Pana Prezydenta dymisje, poczem Pan Prezydent w ciągu tego samego dnia powoła ten sam rząd z powrotem do władzy.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Zaraz po ukonstytuowaniu się prezydium sejmowego rząd wniosie do izby projekt budżetu państwowego na rok 1931-32 oraz te projekty finansowe, które będą wymagały bardzo szybkiego załatwienia przez Sejm.

Wszystkie te sprawy przesłane zostaną do komisji budżetowej, na czele której ma stanąć p. prof. Adam Krzyżanowski, ewentualnie obecny wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński.

Na tem Sejm zakończy swą działalność przed świętami Bożego Narodzenia. Obrady budżetowe Izby rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia roku 1931.

Międzynarodowy włamywacz

Ujęty przez placówkę K.O.P.

WILNO, 19.11. Placówka Korpusu Ochrony Pogranicza na granicy polsko litewskiej ujęła ub. nocy znanego międzynarodowego włamywacza nazwiskiem Michalski vel Szmidt, poszukiwanego za liczne sprawy przez policję polską, niemiecką, francuską włoską itd.

Okoliczności, w których aresztowano włamywacza, były następujące: w rejonie Marcianka patrol KOP. zauważył jakiegoś podejrzanego osobnika, usiłującego pod osłoną nocy przedostać się przez t. zw. zieloną granicę na teren litewski. Uciekinier był uzbrojony.

Zołnierze patrolu okrążyli zbiega i pod groźbą skierowanej nań broni zatrzymali go przy samej granicy.

Już pierwsze dochodzenie stwierdziło tożsamość zbiega ze znanym włamywaczem.

Michalskiego vel Szmida pod eskortą przesłano do dyspozycji sędziego śledczego, który nakazał osadzenie go tymczasem w więzieniu w Wilnie.

Po wyborach w Polsce

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ 19.11 Prasa francuska już przechodzi do porządku dziennego nad rezultata mi wyborów w Polsce.

Gdziekolwiek tylko ukazały się artykuły i komentarze, zwłaszcza komunikaty, zawierające ostateczne dane cyfrowe.

Na szczególną uwagę zasługuje komentarz „Temps“, który stwierdza niewątpliwą sukces rządu, chociaż system wyborczy, czyli reprezentacja proporcjonalna, mało się daje do wywrócenia już zdobytych pozycji.

„Temps“ kończy: Nowa próba (une nouvelle experience) zaczyna się dla Polski.

Należy sobie życzyć, aby odbyła się w warunkach normalnych i w prawdziwym duchu solidarności narodowej. Jest to niezbędne nie tylko dla konsolidacji państwa polskiego, lecz i dla konsolidacji pokoju europejskiego.

Pozatem „Temps“ cytuje „Berliner Tageblatt“, którzy nie wierzy w stabilizację sytuacji

w Polsce po wyborach.

W kulisach izby deputowanych korespondent jednego z pism rozmawiał z kilkoma wybitnymi posłami, którzy w rozmaity sposób oceniają rezultaty głosowania 16 listopada, ale wszyscy wyrażali życzenie, aby ze względu na niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony niemieckiej, jak i rosyjskiej, polityka zagraniczna Polski nie uległa najmniejszej zmianie i aby naczelnymi hasłami jej w dalszym ciągu pozostały pokój, nie naruszalność granic i traktatów.

Między innymi były minister radykalny, Georges Bonnet, kilkakrotnie nalegał na konieczność stabilizacji politycznej, uspokojenia umysłów i ogłoszenia powszechnej następnego, prosząc o silne zaakcentowanie jego słów.

Mniej więcej to samo oświadczyli posłowie, należący do stronnictw umiarkowanych jak Le Corbeiller z grupy Louis Marina.

Znow wielki spisek antysowiecki

Aresztowanie głównodowodzącego wojsk syberyjskich

BERLIN, 19.11. Socjalistyczewskij Wiestnik organ socjaldemokracji rosyjskiej w Berlinie, ogłasza sensacyjną wiadomość o aresztowaniu członka najwyższej rady wojennej Andrejewa oraz gen. Blüchera, głównodowodzącego armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Aresztowanie to pozostaje w związku z wykryciem tajnej organizacji, skierowanej przeciwko obecnemu rządowi sowieckiemu. Na czele organizacji stał przewodniczący rady komisarzy ludowych Czyżew, poprzednio już aresztowany. Centrala organizacji znajdowała się w mieszkaniu Czyżowa oraz w biurze komisarza poczty Antypowa.

Wykrycie organizacji stało się możliwe,

dzięki informacjom, udzielonym przez Rykowa, który w ostatniej chwili zdecydował się podać do wiadomości władz sowieckich o istnieniu sprzysiężenia, mając wątpliwości co do celowości spisku.

BERLIN 19.11. W związku z wykryciem spisku, centralny komitet partji komunistycznej, który mieścił się w osobnym gmachu na placu Czerwonym z obawy przed zamachem spiskowców, został przeniesiony do Kremla. Urzędy sowieckie, mieszczące się na Czerwonym Placu są strzeżone gestum Komitetu wojsk GPU. Do spisku należał również szereg wybitnych komunistów z Kaukazu a m. in. osobisty przyjaciel Stalina Ordzibekidze.

Likwidacja więzienia w Brześciu

B. posłowie przewiezieni zostają do więzień cywilnych

W najbliższych dniach ma być zlikwidowany specjalny oddział więzienia wojskowego w Brześciu, przeznaczony dla b. posłów, przebywających tam od 10 września rb.

Wczoraj bawił w Warszawie szef tego oddziału, płk. Kostek Biernacki i udał się do Brześcia, dla zakończenia swej misji. Więźniowie brzescy mają być przewiezieni do więzień tych okręgów sądowych, w których wytoczone im będą sprawy, w części zaś do więzienia świętokrzyskiego.

Z pośród więźniów następujący otrzymali mandaty poselskie:

- Wojciech Korfanty
- Norbert Barlicki (PPS)
- Adam Ciołkosz (PPS)
- Stanisław Dubois (PPS)
- Herman Liberman (PPS)
- Władysław Kiernik (Piast)
- Wincenty Witos (Piast)
- Włodzimierz Gelewicz (Unia)

Koniec strajku w Hiszpanji

Aresztowanych zwolniono

MADRYT 19.11. Strajk protestacyjny w Madrycie zakończył się i stan normalny przywrócono. Zwolniono prawie wszystkich robotników, aresztowanych w czasie strajku w związku z próbami gwałtu na robotnikach, którzy nie chcieli zaprzestać pracy. W Barcelonie, wskutek strajku, będącego manifestacją solidarności ze strajkiem protestacyjnym

w Madrycie, praca przed południem była przerwana niemal wszędzie, po południu jednak pracowano niemal wszędzie. Przy kilku starciach z robotnikami żandarmi zmuszeni byli do użycia broni. Trzech robotników zabito, a kilku odniosło rany. W ciągu dnia jutrzejszego normalna praca podjęta będzie za pewne w całej Hiszpanji.

Wskazania na jutro

Po walnym zwycięstwie partii rządowej, w prasie opozycyjnej, powstał srogi harmider, a potrochu konsternacja.

Nikt się takich rezultatów nie spodziewał — każdy człowiek, który nie jest notorycznym hypochondrykiem i urodzonym fałszywcem, musi to otwarcie przyznać.

Inna rzecz — że niezawsze można by się zgodzić ze środkami do „przekonywania” opornych, iż głosowanie na jedynkę leży w ich interesie — ale faktem nie dającym się zaprzeczyć że Sanacja zwyciężyła na całej linii i z tym to zwycięstwem należy się realnie liczyć.

Nie pomogą tu pocieszenia [się, że Sąd Najwyższy — co zresztą jest wysoce prawdopodobne — unieważni wychodząc z przesłanek prawnych, jeden, drugi czy piąty mandat — ale w niczem to już nie zmieni faktycznego położenia politycznego wewnątrz kraju.

Uważamy, że ludzie którzy nie mogą i nie chcą widzieć, czy też nie zdają sobie sprawy z wymowy faktów dokonanych, z niezmiernie ważkiego przesunięcia się nastrojów mas wyborczych — nie zasługują na poważne traktowanie i dowodzą swej wybitnej krótkowzroczności, jeżeli nie strusiego tchórzostwa. Bo można mówić, że dajmy na to w Łodzi na sto tysięcy głosów, które padło na Sanację 5, 10 czy 15 tysięcy zostało przekabacanych różnymi sposobami na stronę obozu rządowego — ale nie da się to uogólnić do masy stu tysięcy!

Tu nie pomogą żale, że to nie własna partja, jest na stanowisku B.B — rzeczywista rzeczywistość — mówi wyraźnie, że zwycięstwo nie jest i nie będzie po stronie „zwycięzonych”.

Ale obecnie zjawia się bardzo aktualne pytanie — jak ustosunkować się do tej większości, która bezspornie, obejmie ster rządów w swoje ręce?

Otóż, każdy sobie zdaje sprawę z tego — że wiele się tu nie zmieni: te rządy, de facto, będą w tych samych rękach, w jakich były dotąd, a rezultatem obecnych wyborów będzie tylko to — że uzyskają one prawną sankcję, pieczęć i siłę ustawodawczych, o którą, przy ostatnim składzie Sejmu było bardzo trudno — jeżeli wogóle było możliwe.

Naszym zdaniem, z uwagi na dobro państwa i narodu, należy zaprzestać rzucaania kłód pod nogi obecnym sternikom rządu — i pozostawić im wolną rękę w rządach: być może, że uda im się wyprowadzić Polskę z tego fatalnego stanu gospodarczego i ustabilizować wewnętrzne warunki polityczne, i zjednoczyć całe zdrowe polskie społeczeństwo w jedną całość.

Najgorszym — bodaj objawem jest za-cietrzewianie się w walce wyborczej, dowodzące tylko małego wyrobienia politycznego i niezmiernie niskiej kultury duchowej.

Anglik, który rasowo i kulturalnie trzyma prym między narodami, zwaliwszy na łeb kłock — outem przeciwnika — kończy swą walkę, podając mu rękę na znak zgody i w najlepszej harmonii idą razem do swego businessu.

Niestety z dotychczasowych przeżyć z przedstawicielami Sanacji, trudno wyimagino-

wać.

sobie, że dorośli oni do wyżej wymienionych objawów kultury angielskiej — jednakże inteligencja narodowa, — w lwiej części, — na pewno podzieli nasze w tym kierunku zapatrywanie.

W polityce, w rządach mocarstwem takim jak Polska — nie mogą i nie powinni wchodzić w grę urażone ambicje partyjne czy też mało znaczący z punktu widzenia państwowego zawód w „zawodach” wyborczych i narodowa partja zawsze powinna znaleźć tyle rozumu i siły — aby się wznieść po nad nie zmiernie niski polski poziom partyjny. Nie przesadzamy — czy i jak zdoła Sanacja wyzyskać nadzieję w niej pokładane, przez całe te krocie wyborców, — nie mamy jeszcze prawa sądzić — czy ich dość lekkomyślnie szafowane obietnice wypływają z głęboko przemyślanego programu naprawy Rzeczypospolitej, czy są tylko piaskiem do zasypiania oczu

wyborców — ale naszym obowiązkiem narazie zaprzestać walki — i zając stanowisko spokojnego obserwatora.

Jeżeli okaże się, niestety, że następne lata będą tylko przedłużeniem tych czterech i pół lat, w których, oprócz uroczych neologizmów językowych nie przeprowadzono żadnej innej poważniejszej reformy, a to inna kwestja, wtedy wykopie my tomanawek i zaczniemy polować na skalpy wrogów.

Obawiamy się niestety — że prędzej, czy później będziemy wstąpić musieli na ścieżkę wojenną — gdyż dotychczasowe rządy tej samej partji, wcale nie usprawiedliwiają pokładanych w niej różowych nadziei.

Ale na razie — należy po dżentelmeńsku, zyczliwie popierać wszelkie ich zamierzenia, skierowane do konsolidacji — pamiętając, iż tam za Odrą, Notecią, dniami i nocą kują się miecze do „pokojuowej rewizji” na szczytach granic.

A.S.

Kłeska Niemców przy wyborach Na ziemiach dawniej okupowanych przez Niemcy

Dotkliwa kłeska wyborcza żywiołu niemieckiego w województwie śląskim na Pomorzu, a częściowo także w Poznańskim, komentowana jest z wielkim zainteresowaniem w kołach politycznych. Znaczący stosunek narodowościowych i politycznych na terenie ziem zachodnich Rzeczypospolitej, podkreślają, że tą niespodziewaną dla żywiołu niemieckiego kłeska wyborcza w dniu 16 listopada i znaczne skurczenie się niemieckiego stanu posiadania w nowym sejmie przypominać należy przedewszystkiem okoliczności, że w wyborach w roku 1928 żywioł polski na

śląsku szedł do głosowania rozbity na liczne ugrupowania, podczas gdy obecnie walka toczyła się w obozie polskim między walecznymi siłami blokami wyborczymi, przy których oczywiście w roku 1928 marnowanie głosów polskich zostało usunięte.

Należy jeszcze podkreślić, że w roku 1928 Niemcy przystępowali do wyborów w obozie jednolitej organizacji bloku mniejszości narodowych, podczas gdy w ubiegłym niedzielnym Niemcy nie wykazali dawnej jednolitości w akcji wyborczej. Początek zachodził między wyborami do sejmu w województwie śląskim w roku 1928 a w roku 1920 jeszcze ta różnica, że wówczas liczni robotnicy polscy uzależnieni od chlebobawców — Niemców, oddawali pod ich naciskiem swe głosy na listy niemieckie, w obawie, że w razie przeciwnym utracą pracę i zarobek.

Władze polskie z całą energją przeciwstawiły się temu naciskowi ze strony przywódców na wyborców — Polaków. W ciągu blisko trzech lat świadomość narodu Polaków wzrosła znacznie, więc nie dziw, że musiało to wywrzeć skutek dodatni na wyniki wyborów. Całkowita kłeska wyborcza Niemców na Pomorzu, na którym z tamtej strony granicy apetyty zaborcze nie doznały uspokojenia, jest dowodem, że żywioł polski, o ile nie rozprasza swych sił w walce na kilku frontach, zawsze posiada przynajmniej większość na terenie Pomorza. Fakt niemieckiej kłeski wyborczej właśnie na Pomorzu nabiera dużego znaczenia z tego właśnie względu, że agitacja na terenie międzynarodowym za wydarciem Polsce Pomorza, prowadzona z wielkim nakładem sił i środków przez Berlin, została podważona głosami wyborców polskich w sposób bardzo skuteczny.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków. — pudełko 75 groszy

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą przyjąć proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

REKLAMA TO POTĘGA

Znowu brednie O polskim korytarzu

Tutejszy „Times”, omawiając w depeszy swego paryskiego korespondenta politykę zagraniczną Francji, pisze w ustępie zatytułowanym „Germany and Poland”.

„Quai d'Orsay od dłuższego czasu aktywnie popiera poprawę stosunków polsko-niemieckich i używa dla tego celu swych dobrych usług. Informują nas z dobrego źródła, że o ile Niemcy poproszą porozumienie polsko-litewskie w sprawie Klaipedy (?), Polska byłaby gotowa wysłuchać życzliwie (? — p. red.) niemieckich argumentów w sprawie korytarza gdańskiego, ale narazie jeszcze nie zanoszą na takie wystąpienie”.

Jak stąd widać korespondent paryski „Times'a”, pisma dotychczas obiektywnego i poważnego, uległ już sugestjom propagandy rewizjonistycznej Niemiec, która pozyskała sobie również jak widać i redakcję tego wpływowego pisma, skoro podobne wiadomości na szpaltach „Times'a” się ukazują. Opinia polska potraktuje to wystąpienie angielskiego pisma jako jeszcze jeden dowód, że przebiegle i planowo prowadzą Niemcy

na terenie międzynarodowym swą robotę rewizjonistyczną.

Ambasador Skirmunt wystosował do redakcji „Times'a” następujący list:

Zwróciło moją uwagę, że w artykule, zatytułowanym „Polityka zagraniczna Francji”, a opublikowanym w dzisiejszym wydaniu dziennika, „Times” pisze: Jak informują z dobrego źródła, o ileby Niemcy sprzyjały porozumieniu pomiędzy Polską i Litwą w sprawie Klaipedy, to Polska według wszelkiego prawdopodobieństwa ujawniłaby gotowość życzliwego odniesienia się do niemieckich argumentów w sprawie korytarza gdańskiego. Ponieważ ten ustęp sprawia wrażenie, jak gdyby niektóre polskie koła miały dajne miały dawać w pewnych warunkach posłuch niemieckim argumentom w sprawie korytarza gdańskiego, uważam za swój obowiązek oświadczyć, że tego rodzaju wiadomości, której nie mogę brać poważnie, nie może pochodzić z dobrego źródła. Żadne czynniki odpowiedzialne w Polsce nie podjęłyby dyskusji na ten temat wysunięty przez korespondenta „Times'a”.

Gdyby No 22 zwyciężył w Polsce

Jakich rozkoszy dożyłbyśmy w Polsce

Swen Müller kontynuuje w prasie niemieckiej barwne opisy swych wrażeń, odebranych w czasie podróży po Rosji Sowieckiej, dając szereg bardzo charakterystycznych ilustracji życia sowieckiego.

Jedną z ostatnich korespondencji opowiada o tym, jak wazechwładna G. P. U. tropi ślady wrogów władzy sowieckiej, ale również posiadaczy cennych kosztowności, obrabując, które są konfiskowane i sprzedawane w korytarzu — natomiast częściej na rachunek dyktarzy bolszewickich.

Choćkolwiek formalnie posiadanie kosztowności nie jest w Sowietach zabronione, G.P.U. znajduje jakim pretekstem konfiskuje je, przy czym posługuje się następującą metodą, opisana przez Swena Müllera na podstawie słów jego doci z oślar.

Wśród najbardziej wyrafinowanych sposobów wydobycia rezerw od poszkodowanych szczególnie często praktykowany jest t. zw. „stołeczek”.

Te tortury, godną chińskich oprawców, stosuje się do posiadaczy kosztowności i brylantów.

Oto makabryczna procedura „stołeczka”: spiesząc czekistowski zawiadania swą władzę, jak „nepman” ukrywa brylanty. Pod jakim pretekstem wzywa się go do GPU, gdzie stawia mu się szereg niewinnych pytań. Za chwilę otrzymuje pozwolenie powrotu do domu, ale niemal na progu zadaje mu się zdra-

dziekie pytanie: „Ach, jeszcze jedno... Podobno jesteście w posiadaniu obywatela, jakich kosztowności?”

Obywatel „raju sowieckiego” zapewnia, że nie posiada żadnych kosztowności. Czeka oświadcza, że „uwierzyłby mu chętnie, dla sprawdzenia jednak wypadnie zatrzymać obywatela na parę godzin w GPU.”

Aresztowany zostaje odprowadzony do celi, w której niema żadnych sprzętów, prócz stołka na wysokich nogach, stojącego pośrodku. W rogu celi staje wartownik, zmieniający się co dwie godziny. Aresztowany z początkiem chodzi po celi, wreszcie siada na kołku i oto zaczyna się okrutna tortura. Mijają godziny, zmęczenie i głód dokuczają coraz dotkliwiej... ale na podłodze nie wolno położyć się aresztowanemu, nie wolno mu oprzeć się o ścianę. Pozostaje tylko stołek, na którym niema żadnego oparcia. Nogi nie dotykają ziemi, zwisają i puchną... i tak mija jedna, druga i trzecia doba. Aci chwili dla snu i wypoczynku. Zazwyczaj po trzeciej nocy spędzonej wśród tych tortur „nepman” przyznaje się, wskazuje miejsce, gdzie są ukryte brylanty lub złoto i wraca do domu, który jest już ogołocony z wszelkich kosztowniejszych sprzętów, odzienia i zapasów żywności.

Zamiast praktykowanej dawniej tortury karmienia śledziem aresztowanych i pozbawiania ich wody, czekisci wynaleźli nowe okrucieństwo.

Z swego wynalazku są bardzo dumni.

Przepisy do sanacyjnych zwycięstw

Jak przygotowywano wybory w r. 1928

„Robotnik” (nr. 352) ogłasza dalsze dane dotyczące sposobu „przeprowadzania” wyborów w r. 1928.

I.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu.
Wydział Bezp.
Preliminarz

1) Subwencja dla czasopisma „Głos Polonii” — nakład 2 razy na tydzień X 4 tygod-

nie 8 nakładów a 1,000 zł = 8,000

2) Wydawnictwo specjalnej gazetki dla ludu — 8,000

3) Fundusz dyspozycyjny dla 20 starostów a 1,500 = 30,000

4) Agitacja wśród kobiet przez zaufane i odpowiednio przygotowane kobiety... 10,000

5) Ulotki i odezwy o treści lokalnej, na które biuro wyborcze posiada za szczupłe fundusze.

6) Osłabienie stronictw politycznych nie wchodzących do Bloku... 10,000 razem 70,000

Uwaga ad 4

Akcja ta jest konieczna ze względu na to, że w każdym powiecie istnieją Narodowe Organizacje Kobiet, opanowane przez Z. L. N.

Kwaśniewski

II

P. wojewoda lubelski, podówczas p. Remiszewski, otrzymał z departamentu politycznego M. S. W złotych 25,000; wydał z tego „na akcję ukraińską” zł. 17,260; suma ta obejmuje:

„Propaganda wiecowa zorganizowana grupy wiecowników ukraińskich, koszta utrzymania, diety, koszta podróży, lojalna akcja duchownych prawosławnych wśród ludności dywersja wśród ukraiński grup wyborczych wrogich Państwu”.

Mamy następnie złotych 8,000 „na akcję prasową polską”

Były subsydjowane z funduszów państwowych — „Zwierciadło” w Chełmie, „Głos Międzyrzeczki” i „Ziemia Lubelska”.

„Na dywersję w grupach polskich” p. Remiszewski wydał „tylko” 1,600 zł.

Sądzi — pisze „Robotnik” — że dokumenty, opublikowane przez nas dotąd, wystarczają dla ujawnienia w oczach opinii kraju oblicza moralno-ideowego tak zw. sanacji oraz liczba moralno-ideowego ludzi, którzy dokonywują i dokonywali „rozłamów” w stronictwach politycznych.

A rok 1930 jest przebie „udoskonalonym” wydaniem r. 1928, sto razy więcej „pogłębnym” i „uogólnionym”.

Humor.

ZBYT PÓZNO

— Kasiu wyglądasz bardzo niewyspana. Czy już znowu przez całą noc czytałaś powieść?

— Tak proszę pani. Śliczna historia. Ale pobrali się dopiero o czwartej nad ranem!

ZMIANA TEMPERATURY

— Tatusiu, barometr spadł.

— Czy bardzo nisko?

— Nie tylko na półtora metra, ale jedenaście się potłukł.

W BIURZE

— Panie dyrektorze, żona moja chce aby jutro poczynić wiele zakupów. Czy mógłbym być zwolniony na jutrzejszy dzień?

— Ależ to zupełnie wykluczone!

— Serdecznie jestem panu wdzięczna, panie dyrektorze!

FACHOWIEC

„Gdyby pan był fachowcem, mógłbyś panu wskazać świetny interes, gdzie mógłbyś się ożenić.”

„Jestem doskonałym fachowcem — byłem już bowiem 3 razy żonaty.”

PIJANY

„Z czego ty wnioskujesz, że Wacek był pijany?”

„Miał zatarg z kapelmistrzem.”

„To przecież jeszcze nie dowodzi, że był pijany.”

„A właśnie gdyż tam nie było zadania kapelmistrza.”

WZOROWY SYN

— Czy pański syn pali?

Nie.

— A pije?

— Także nie.

— To przyzwoity chłopak. Ile ma lat?

— Niedawno skończył trzeci rok.

Potrzebni
chłopcy
z praktyką ZECERSKA
Zgłaszać się w „Rozwoju”

Przygoda misjonarki

Uszła pazurów lwa

Jedną z gorliwych misjonarek angielskich, 28letnią miss Muriel Payntel, która bawi obecnie w Środkowej Afryce, nadeszła do Anglii list, z opisem ciekawej przygody, którą miała podczas podróży na rowerze w noc, wśród dziewiczego lasu.

„Nagle w ciemności — pisze misjonarka — usłyszałam straszny ryk.

Przydrożne krzaki rozchyliły się i przedemną ukazał olbrzymi lew. Czując, że gdybym tylko przyspieszyła jazdy, lew rzuciłby się na mnie, podniecony pędem, tak jak podbiega ucieczka myszy. Zeskoczyłam więc z maszyny i szłam powoli, dzwoniąc tylko bezustannie, w przekonaniu, że ten hałas odstraszy dzikie zwierzę.

Ale lew nie opuszczał mnie ani na chwilę. Biegł wzdłuż drogi krzakami, ryczał bez przerwy i często przebiegał z jednej strony na drugą.

Pełne pół godziny podróżowałam w ten sposób, mając lwa za jedyne towarzysza.

Nagle usłyszałam krzyk ostrzegawczy i ujrzałam światła automobilu, zbliżającego się ku mnie. odkrzyknęłam natychmiast ile mi sił starczyło: „przybawajcie jak najprędzej, tutaj są lwy!”

Ale skoro tylko lew zobaczył zbliżające światła automobilowe, rzucił się w gąszcz i zniknął w lesie. Następnego dnia dowiedziałam się, że zaspokoił apetyt, jaki miał na mnie, zjadając proszę w najbliższej okolicy”.

Publiczność zaprotestowała spontanicznie przeciw słuchaniu niezrozumiałej dla siebie mowy tak, że przedsiębiorstwa kinoteatralne były zmuszone wycofać te filmy. Przyczyniło się to niemało do pobudzenia francuskiej wytwórczości w zakresie filmu dźwiękowego, a również zmusiło wielkie wytwórnie amerykańskie do nakręcenia wielkich scenariuszy filmowych także w wersji francuskiej.

Obecnie donoszą z Paryża, że w jednym z największych paryskich kinoteatrów doszło do burzliwych scen z powodu filmu, który nie podobał się publiczności. Obecni na sali widzowie podnieśli masowe protesty przeciw dalszemu wyświetlaniu filmu i zażądali zwrotu pieniędzy na wstępie. Ponieważ kasa wzbraiała się zwrócić pieniądze, publiczność urządziła formalnie szturm na kasę, a dopiero sprowadzenie policji, która przybyła spieszenie w autach ciężarowych, położyła koniec burzliwym scenom. Kilka osób policja aresztowała, wielu widzów odniosło w czasie awantury cięższe lub lżejsze uszkodzenia ciała.

Glicerina ZŁOSZCZONA



USUWA OPIERZCHNIACIE SKÓRY

Burzliwe sceny w kinie

Publiczność francuska nie pozwala sobie narzucać niemiłych widowisk

Francuska publiczność reaguje żywo zarówno na te widowiska, które się jej podobają, jak może jeszcze w silniejszej mierze na te, które nie odpowiadają jej wymogom. W ostatnich czasach zmanifestowało się to w

sposób bardzo drastyczny podczas widowisk filmowych jak donosiliśmy w swoim czasie taką burzliwą reakcją niezadowolonia wywołało w Paryżu przed niejakim czasem wprowadzenie amerykańskich filmów dźwiękowych

EDGAR WALLACE

(24)

Głowa zdrajcy

Z tem wyszedł. Scgał go rozpaczliwy, wzrok poblaskłej niewiasty z górnego okna wieży. W tym samym czasie sir Grzegorz pilnie szperał w księgach swojej biblioteki. Wreszcie odnalazł, że Adrastja — było to drugie imię karzącej bogini sprawiedliwości, Nemezydy.

Michał powrócił do Dower House'u przed śniadaniem. Mogło to nie bardzo pocholebiać jego miłości własnej, że nikt jak zdawało się, nie zauważył jego nieobecności. Adela jednak spostrzegła jego to i pierwsza wieściła o jego powrocie.

Jack Knebworth był w najlepszym uspołobieniu. Sceny, zdaniem jego, udały się w zupełności.

— Oczywiście, nie mogę utrzymywać te go kategorycznie, zanim nie będę w laboratorium i nie wywołam zdjęć, o ile jednak sprawa dotyczy panny Leamington — ta jest trudniejsza! Nie bawię się w przepowiadania w tak wczesnym jeszcze stadium, wierzę jednak, że stanie się wielką artystką.

— A czy pan nie był przedtem takiego rodzaju? — rzekł Michał zdziwiony.

Jack zaśmiał się lekceważąco.

— Pokłóciłem się z Mendozą i kiedym wybrał się tu w drogę na nakręcenie, byłem przygotowany, że wypadnie przyjechać mi ponownie i nakręcać tym razem znowu z Mendozą w roli głównej. Gwiazdy filmowe nie rodzą się, wytwarza się je; powstają stopniowo — drogą doświadczenia, cierpliwości i cierpienia. Muszą one przechodzić stałą najzupełniejszą niemocą i bezczynnością, w tym międzyczasie, zanim ostatecznie wyjdą swą suwaczkę życiową, mogą być zupeł-

nie usunięte z miejsca. Pańska panna, przeskoczyła przez te wszystkie pośrednie fazy, wygrywając swój los odrazu.

— Moja panna!.. — zaczął się Michał. — Proszę łaskawie nie zapominać, że moje zajęcie się tą osobą jest najzupełniej bezinteresowne i tylko czysto przypadkowe.

— Jeśli pan nie wprowadza mnie w błąd — rzekł Knebworth — to z pana tylko zimna krwista ryba, nie więcej!

— Jakże szanse może mieć Adela w charakterze artystki filmowej? — zapytał Michał.

Knebworth przesunął ręką po siwych swych włosach.

— Nie arcyzachwycające. W Anglii nie ma dla niej widoków. Przykro mi mówić to, ale, niestety, to prawda. Mogłby pan policzyc t. zw. angielskie „gwiazdy” na palcach jednej ręki; cieszą się zaledwie tylko lośkalną sławą i z reguły są to żony wytwórców filmowych. Produkcja stoi w tym kraju o całej niebo niżej od amerykańskiej czy niemieckiej a bodaj nawet francuskiej, mimo, że francuskie filmy są najciekawsze na świecie. Angielski wytwórca niema żadnych własnych pomysłów, potrafi jedynie przyswajać i przystosowywać rzeczy cudze czy to w sposobie działania, czy w metodach oświetlenia, dostrzeżone w filmach zagranicznych i przy pomocy jakiegoś amerykańskiego operatora nakręci wreszcie coś takiego, co mogłoby być nakręcane w Hollywood dobrych kilka lat temu. To dość dziwne zjawisko, boć przecie Anglja nigdy nie stała w niczem w tyle poza innymi narodami, jak dziś stoi w przemyśle filmowym. Francja pierwsza uruchomiła przemysł samochodowy, — Anglja dziś wyrabia najpiękniejsze samochody na świecie. Ameryka uruchomiła awiację, — a

nad angielskie niema dziś doskonalszych samolotów. A jednak, mając przed oczyma tak świetne przykłady gdzie indziej, mimo wszelkiej pewności olbrzymich zysków, jakich można spodziewać się na tej drodze, — w przeciągu ostatnich dwudziestu lat — Anglja nie wydała ani jednej gwiazdy, o międzynarodowej sławie, jednego obrazu filmowego o międzynarodowym wzięciu!

W czasie powrotnej podróży do Chichester rozwodził się nad tym przedmiotem dalej.

— Na całym świecie przemysł filmowy znajduje się w rękach wytwórców, w Anglii zaś w rękach właścicieli kin, ot, niby jak u nas w Stanach — u takich Barnumów. Nie, w tym kraju niema dla pańskiej przyjaciółki żadnych widoków! W razie, gdyby mój obraz, który nakręcamy, miał osiągnąć powodzenie w Ameryce, wówczas — byłoby co innego. Wówczas, możliwe, że za rok wystąpi w Hollywood w jakiej angielskiej sztuce, ale pod amerykańskim kierownictwem.

W przedpokoju biura zastał oczekującą go interesantkę. Przywitał się z nią krótko i chłodno.

— Panie dyrektorze, chciałabym z panem mówić. — rzekła Stella Mendoza, uśmiechnąwszy się przytem do pierwszego amanta, który szedł z tyłu za Knebworthem.

— Życzy pani mówić ze mną? Owszem, proszę. Czemu mogę służyć?

Z minką zawstyżenia i skruchy skubała koronkową chusteczkę. Było jej z tem bardzo do twarzy, na Jacku jednak nie zrobiło to żadnego wrażenia. Sam przecie uczył ją być tej sztuki z chusteczką.

Diac. al

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 20 listopada — Feliksa W.

TEATRY

Teatr Miejski — „Kres wędrówki”

Teatr Kameralny: Fotel 47

Teatr Popularny: Papa kawaler

Dobry wieczór: Z ust do ust

Cyrk Staniewskich: Wielki program

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Luna: Gdy północ wybije

Grand Kino: Wale naddunajski

Capitol: Niebezpieczna kobieta

Corso: 1. O świetle 2. W rękach Azjatów.

Casino: Wielka rewja Fox'a

Czary: 1. Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny. 2. Obława.

Dom Ludowy: Awantury miłosne

Odeon: 1. Szalony książę. 2. Zbiłąkana miłość

Mimosa: Biały szatan

Przedwiośnie: Melodja serc

Resursa: Truciciel

Splendid — Neapol śpiewające miasto

Apollo: Władczyni miłości

Mewa: 1. Kur chwale Ojczyzny 2. Zakazane godziny

Wiadomości bieżące

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 23 listopada r. b. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 69, p. dr. Feliks Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. „Czem grożą choroby weneryczne”
Wejście bezpłatne.

SZKOŁA TAŃCA

W. Lipińskiego

GRAND HOTEL

Tragutta 1

Wykłady oraz Lekcje praktyczne

Nauka poprawnego chodzenia.

PRZEZ RADJO

C Z W A R T E K 20 11 30 r.

- 12,35 VI-ty koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej
- 14,30 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni p. t. „Osmiogodzinny dzień pa ni domu” — p. Marjana Ankiewiczowa
- 15,50 Odczyt rządowy p. t. „Co zrobił i co zamierza zrobić rząd w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego” — p. Kaczorowski.
- 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17,15 „Z zagadnień o istocie twórczości muzycznej” — dr. Z. Jachimowski i prof. Un. Jag.
- 17,45 Koncert wokalny. W programie muzyka włoska
- 18,45 Rozmaitości. Występ p. red. Jana Piotrowskiego
- 19,10 Giełda rolnicza
- 19,25 Płyty gramofonowe
- 19,35 Prasowy Dziennik Radiowy
- 19,55 Płyty gramofonowe
- 20,00 Feljeton p. t. „Moralność w polityce”
- 20,50 Muzyka lekka Ork. P. R. pod dyr. Na wrota i K. Szerszyński (śpiew)
- 21,30 Słuchowisko z Katowic „O tę święta ziemie”
- 22,15 Recital Marji Święcickiej. W programie utwory J. Paderewskiego
- 23,00 Muzyka taneczna

CHOCIAŻ WYBORY DO SEJMU MINĘŁY

Przeciwnicy nasyłają bandy rozbijaczy

W dniu wczorajszym w nocy, do posesji przy ulicy Piotrkowskiej 109, gdzie mieści się w podwórzu na parterze redakcja socjalistycznego pisma „Lodzer Volkszeitung” weszło o godz. 2 w nocy kilka osób i pod pozorem, że wchodzą z jakimś interesem do redakcji dozorca wpuścił ich.

Osobnicy ci powybijali szyby lokalu redakcyjnego, co uszkodziło również w pewnej mierze urządzenie redakcji przez wpadające do wnętrza kamienie.

Dozorca wobec tego nie chciał ich wy-

puścić na ulicę i zatrzymał ich na posesji do czasu przybycia władz policyjnych.

Wszystkich trzech napastników doprowadzono do komisariatu VII policji, gdzie okazali się nimi: Bronisław Pawłowski, zamieszkały w Langówku pod Radogoszczem, Feliks Nowicki, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 50 i Stanisław Uznański, zamieszkały przy ulicy 6 Sierpnia 6.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Pralnia publiczna na Bałutach

Obywatele będą mogli wynajmować kabiny do prania

Jak wiadomo władze miejskie zwłaszcza władze sanitarne miejskie wystąpiły w swoim czasie z planem uzdrowienia stosunków higienicznych dla upośledzonych pod tym względem mieszkańców Bałut, którzy gnieźdzą się nieraz po kilkunastu osob w jednej izdebce.

Dlatego też uchwalono w swoim czasie wybudować na Bałutach wielki zakład kąpielowy, w którym mieścić się będą różne urządzenia sanitarne.

W pierwszym rzędzie postanowiono jak się dowiadujemy przy tym centralnym kąpie-

liksu urządzić wielką pralnię, która obsłuży wszystkich biednych mieszkańców Bałut, przy czem w zakładzie tym urządzone zostaną jednocześnie suszarnia i magły, czyli że jednym słowem, brudna bielizna zanieoszona tam wróci już kompletnie gotowa do domu.

Celem realizacji tak doniosłego planu magistrat skupił już na Bałutach duży obszar ziemi pod budowę tego połączonego gmachu użyteczności publicznej, przy czem budowa tego gmachu nastąpi już na wiosnę przyszłego roku.

Katastrofa autobusowa pod Kaliszem

3 osoby ciężko i dwie lekko ranne

W dniu wczorajszym w godzinach porannych zdarzyła się znowu katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar.

W godzinach porannych autobus należący do mieszkańca Konina Władysława Umowicz, wyruszył z 30 pasażerami z Koła do Kalisza, prowadzony przez szofera Romana Łaletina. Gdy samochód znajdował się na 3 kilometry od Kalisza, w pewnej chwili kierownictwa odmawiała posłuszeństwa i autobus potoczył się z górką na stos kamieni, powodując wywrócenie się autobusu do przydrożnego rowu.

Krzyki pasażerów były nie do opisania, dopiero przy pomocy przejeżdżających

i przechodzących ludzi udało się samochód wywrócić i wydobyć pasażerów. Jak się okazało, kilka osób uległo ciężkim pokaleczeniom i kilka cięższym. Zażewzano natychmiast pomoc lekarską, która udzieliła pomocy Janowi Wiśniewskiemu, Leontynie Michalskiej i Zenonowi Wózkiewiczowi, mieszkańcom Kalisza, którzy ulegli ciężkim ranom, oraz konduktorowi autobusu Walerjanowi Grzymkowskiemu i pomocnikowi szofera Chaimowi Michelsonowi, którzy ulegli cięższym ranom.

Na miejsce przybyła policja pobliska, która wszczęła dochodzenie, celem stwierdzenia, kto ponosi winę za katastrofę.

Złodziej w potrzasku

Zadał właścicielowi mieszkania kilka ran kastetem

Przy ul. Wólczańskiej 98 zamieszkuje małżonkowie Piżuk. W dniu wczorajszym Paweł Piżuk wraz z małżonką swą wyszli na miasto, gdzie bawili kilka godzin, pozostawiając mieszkanie na łasce losu.

W godzinach wieczorowych, gdy wrócili do domu, zauważyli, iż drzwi wejściowe są otwarte.

W pierwszym pokoju jakiś osobnik ładował rzeczy Piżuka do przyniesionych ze sobą worków. Zauważywszy właściciela mieszkania, złoczyńca usiłował torować sobie drogę i zbiec przez schody na ulicę, lecz Piżuk chwycił go za marynarkę i w czasie gdy ten trzymał go mocno, Piżukowa wybiegła na klatkę schodową wzywając pomocy sąsiadów. W tej samej chwili złoczyńca chcąc ratować się ucieczką wyjął z kieszeni kastet, zadając kilka ciężkich ciosów Piżuko-

wi w głowę, wskutek czego ten ostatni stracił przytomność i upadł na ziemię.

Wykorzystując moment uwolnienia się Piżuka złoczyńca jednym susem dobiegł do okna i po wybiciu szyby wyskoczył z piętrem na ulicę, lecz wywiał sobie nogę wskutek czego nie mógł uciekać.

Zażewzano natychmiast pogotowie ratunkowe którego lekarz stwierdził u Piżuka ciężkich ran zadanych kastetem i po przywróceniu mu przytomności i wstrzymaniu upływu krwi, pozostawił go pod opieką żony.

Zatrzymanym był niebezpieczny złodziej i włamywacz Franciszek Deszyński, nigdy nie meldowany, dwukrotnie karany przez sąd za włamania.

Po stwierdzeniu tożsamości złoczyńcy odesłano go do więzienia przy ulicy Kopernickiej, do dyspozycji władz sądowych.

CZY NALEZYSZ do L. O. P. P.?

SERZYŃKA DO LISTÓW

**„Odpowiedź Treviranusowi”
Oświadczenie Główne Komitetu Budowy
Łodzi „Dp. Treviranusowi”**

W związku z listem otwartym p. Mie-
nieckiego, zamieszczonym w nr. 311 „Rozwo-
ju” z dnia 11-go listopada r. b. — Wydział
Wykonawczy Głównego Komitetu Budowy Ło-
dzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi”
ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej
że akcja zbierania funduszy na powyższy
cel prowadzona jest w dalszym ciągu, przy-
czem przeprowadzono organizację Komitetów
Lokalnych zbiórki na terenie całej Rzeczy
pospolitej. Prace w tym kierunku są już na
ukończeniu.

Sprawozdanie z wyników zbiórki dotych-
czasowej opublikowane zostanie w najbliż-
szym czasie — po sprawdzeniu ksiąg przez
Komisję Rewizyjną Komitetu.

Zebrałymi funduszami dysponować bę-
dzie Rada Główna Komitetu, w skład której
wchodzi przewodniczący wszystkich Komite-
tów i Kół Lokalnych względnie ich delegaci
oraz członkowie Wydziału Wykonawczego.

Z poważaniem

Za Prezydium Wydziału Wykon.
Komitetu Głównego

Prezes: (—) Fr. Pawlak.

Sekretarz: (—) Z. Chmielecki.

Skarbnik: (—) K. Greger.

Dr. med.

L. Banaszekiewicz

PIOTRKOWSKA 84. Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

GIEŁDY.

Warszawa, 19-go listopada

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych
8,901/2

Dewizy. Gdańsk 173,24 Belgia 124,40
Holandia 359,00 Londyn 43,321/2 Nowy Jork
8,915 Paryż 35,04, Praga 26,45, Szwajcaria
172,95 Wiedeń 125,59

Obroty małe. Tendencja przeważnie u-
stabilizowana Dolar gotówkowy w obrotach poza
bankowych 8,93, Rubel złoty 4,76 W obro-
tach prywatnych; rubel srebrny 1,87 10 kopie-
tek bilonu srebrnego 0,87 Gram czystego zło-
ta 5,9244 W obrotach międzybankowych Ber-
lina 212,59

Papiery procentowe: 3 proc. budowla-
na 100, 4 proc. poz. inwestycyjna (serjowa
banki), 102,00 4 proc. poz. inwestycyjna
100,00, 5 proc. konwersyjna 50,00 8 proc.
L. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (161,68)
5 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (161,68)
6 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w
proc.) 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25
(w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
(161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
(w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 85,25
(w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 53,00—
53,25, 5 proc. L. Z. Warszawy 73,75 10 proc.
m. Radomia 80,00 6 proc. oblig. VI poz.
konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 50,75

Akcje: Bank Polski 163,00 Puls 57,00
Warez. Tow. fabr. cukru 35,50 Węgiel 39,00
Cegielski 40,00 Modrzejów 12,50 Ostrowiec
47,00 Starachowice 16,00 Habermusch 117,00

Z pożyczek państwowych słabsza 7 proc.
stabilizacyjna Dla listów zastawnych obligacji
m. st. Warszawy i akcji tendencja zwykła
obroty większe i ożywione.

—0—

Przed wyborami do Senatu

Słaba agitacja przedwyborcza, małe zainteresowanie

W związku z niedostatecznymi zasoba-
mi większości grup wyborczych — agitacja
przed wyborami do Senatu prowadzona jest
bardzo słabo. Od początku bieżącego tygo-
dnia na terenie Łodzi zapowiedziano zale-
dwie 13 wieców, rozrzuconych na różne ter-
miny w tygodniu bieżącym, przy czym liczba
wieców, organizowanych na prowincji, jest
również bardzo znikoma.

Zarówno w Łodzi, jak w okręgu łódz-
kim, do wyborów senackich staje zaledwie
kilka większych grup, a mianowicie; lista nr.

1, BB., lista nr. 4, Stronnictwo Narodowe,
lista nr. 7 — grupa „Centrolewu”, wreszcie
grupy mniejszości i komunistów.

Należy przy sposobności zaznaczyć, iż
gdy przy wyborach do Sejmu „Jedność robo-
tniczo-Chłopska”, pod której szyldem wystę-
pują komuniści, miała nr. 22, zaś kartel Zwią-
zków Zawodowych Z.Z.P., występujący jako
Blok Lewicy Robotniczej nr. 23 — przy wy-
borach do Senatu komuniści mają listę nr.
23, zaś kartel Z.Z.P. — nr. 22. (a)

S. T. P.

Maksymilian Nowacki

EMERYTOWANY KIEROWNIK SZKOŁY GROHMANA w ŁODZI
BYŁY RADNY MIASTA ŁODZI

Zmarł w Poznaniu dnia 15 listopada, opatrzony Sw. Sakramentami
i tamże pochowany został w dniu 17 b. m.

O czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Rodzina.

PRAWO I SĄD

Nacłaganie „na kaucje”

Oszust z Poznania skazany na 2 lata więzienia

W końcu roku ubiegłego przybył do Ło-
dzi niejaki Stanisław Rajewicz z Poznania,
który zamieszkał przy ul. Nawrot 17. Raje-
wicz, należąc widocznie do typu ludzi, którzy
zamiast pracą, chcą czerpać dochody w spo-
sób oszukańczy, kosztem bliźnich, ogłosił, iż
do nowootwartego biura poszukuje szeregu
akwizytorów, akwizytoerek i urzędników.

Wobec panującego bezrobocia ofert
wpłynęło sporo. Rajewicz, po przejrzeniu ofe-
rty, z reguły oświadczał, iż przyjmuje na
posadę, z warunkiem złożenia kaucji, w wy-
sokości od 200 do 400 zł.

Kandydaci na posady zapożyczając się
płacili omawiane kaucje.

Gdy Rajewicz „nabrał” w ten sposób
większą liczbę ludzi — wyniósł się z miesz-
kania przy ul. Nawrot 17.

Tymczasem nowozaangażowani praco-
wnicy, których Rajewicz przyjął w liczbie 17

osób, nie mogąc spotkać „dyrektora”, który
zdołał się ulotnić, zwrócili się do władz poli-
cyjnych. Powiadomiony wydział śledczy
wszczął poszukiwania za zbiegłym, rozsyłając
za nim listy gończe.

Na skutek tego, w dwa tygodnie po wy-
słaniu listów gończych, Rajewicz został ujęty
w Wilnie, gdzie również dokonał kilku tego
rodzaju wyludzeń kaucji.

Sprawadzony pod eskortą do Łodzi —
28-letni Stanisław Rajewicz zasiadł w dniu
wczorajszym na ławie oskarżonych. Oskarżony
przyznał się do winy pobierania kaucji.

Przed sądem przeciągnął korowód świa-
dków, rekrutujących się ze sfer bezrobotnych
pracowników umysłowych. Sąd, po wysłucha-
niu głosów stron, skazał oskarżonego na dwa
lata więzienia, zamieniającego dom popra-
wy. (a)

...

**Oficer, za wyzyskiwanie żołnierzy,
przed Sądem**

Wyrok zapadnie w czwartek

W dniu wczorajszym, jako drugim dniu
rozpraw przeciwko dowódcy plutonu saperów
28 p. S. K, por. Muszyńskiemu Feliksowi o-
becnie w stanie spoczynku, przewodniczący
rozprawy, płk. k. s. Orski, przystąpił do dal-
szego przesłuchiwania świadków.

Akt oskarżenia zarzucił por. Muszyń-
skiemu dopuszczenie się najroźnorodniejszych
nadużyć w okresie lat 1927, i 1928, przy czym
m. in. naraził Skarb Państwa na straty, pole-
cając wykonywanie zleceń prywatnych, bądź
otrzymanych od kolegów-oficerów, bądź na
rzecz swego stryja, właściciela sklepu przy
ul. 11 Listopada nr. 13, z drzewa stanowiące
go własność Skarbu Państwa, mimo, iż pie-
niążce na wykonanie zamówień prywatnych
od zleceniodawców otrzymał, oraz na szkodę
żołnierzy swego plutonu przywłaszczał sobie
sumy, przeznaczone na pranie białizny żołnie-
rzy, sumy dodatków technicznych dla ciężko
pracujących żołnierzy-saperów, dodatki dla
żołnierzy za udział w akcji przeciwłodowej

w r. 1928, domagał się od żołnierzy „łapó-
wek” 20-groszowych za udzielanie im przepu-
stek do wyjścia z koszar, względnie odbiera-
nie im chleba w całych racjach dziennych
za udzielania przepustki itd.

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Pasta do zębom



